

Witajcie,

Wysłałam maila z rocznej wymiany w Argentynie. Mijają już prawie 2 miesiące jak tu jestem, a czas mija mi bardzo szybko. Dużo rzeczy już się wydarzyło ale może na początku informacje ogólne.

Mieszkam w małym mieście Casilda w prowincji SantaFe. Mieszka mi się tu świetnie. Chodzę do 4 klasy szkoły średniej "Normal Manuel Leiva". W klasie jest nas wszystkich 17 i wszyscy są ode mnie o rok młodszy. Ogólnie ludzie w Argentynie są bardzo otwarci i z natury bardzo mili. Jestem tym bardzo mile zaskoczona. Nie dopadł mnie jeszcze syndrom tęsknoty za ojczyzną i mam nadzieję że nie dopadnie. Pierwsze dwa tygodnie były chłodne, ale teraz już zaczęła się wiosna i jest super ciepłutka :D Tak wiem u was zimno. Jak już mówię o ludziach to może powiem o mojej host rodzinie, otóż mieszkam z moją siostrą Naanim, która ma 21 lat i studiuje Administrację i z tatą Ruben'em który jest kierowcą ciężarówki i jeździ do Boliwii. No i jeszcze dwa małe pieski i kot. Świetnie się z nimi dogaduję, chyba dla tego że są bardzo podobni do mojej polskiej rodziny.

Jestem cały czas bardzo zajęta, i między innymi dlatego piszę do was po 2 miesiącach. Oprócz szkoły do której chodzę od poniedziałku do piątku (od 7:30 do 12:30 :D) mam jeszcze po dwa razy w tygodniu: pilates, aerobik, siłownię i moje ukochane lekcje Tanga. Do tego jeszcze spotkania ze znajomymi na mate (którą również uwielbiam i o której już wam pewnie pisała Weroniczka), i weekendowe wypady a to na wyścigi motorowe, a to nad rzekę, do stadniny koni, albo po prostu spotkanie rodzinne. Spędziłam również 3 dni w Buenos Aires, i tu ciekawych odsyłam do mojego bloga (susannas-argentina.blogspot.com). Jak znajomi, (których przybywa mi każdego dnia coraz więcej) to też imprezy. Argentyńskie kluby niczego sobie, zawsze świetnie się bawię, a nawet zaczynam przyzwyczajać się do tutejszej muzyki (Cumbia). Był również ze mną robiony wywiad do gazety, oraz w radiu razem z moimi nauczycielami Tanga, jako że przybyłam z tak daleka do Casildy i tańczę tango. Jedyne co było dla mnie zaskoczeniem to to że wywiad był nagrywany na żywo, ale poradziłam sobie, zrozumiałam wszystko i stałam się teraz bardzo rozpoznawalna. Hiszpańskiego przed wyjazdem uczyła się tyle co nic, czyli tylko przez wakacje, ale po 2 miesiącach potrafię porozumiewać się bez używania słownika (to jest zachęta dla wszystkich chcących również wybrać się na wymianę, ale boją się tego że nie znają języka kraju do którego chcą wyjechać). Myślę że to głównie dzięki temu że moja rodzina porozumiewa się ze mną tylko po hiszpańsku i w ogóle prawie nikt tu nie mówi po angielsku.

Podsumowując, wszystko u mnie dobrze, bardzo chciałabym spowolnić czas, cóż, i tak szybko mija, a moja ukochana Argentyńska klasa pozdrawia moją kochaną klasę z Polski. Ja również wszystkich pozdrawiam, Zuzia :D.

Witajcie po raz drugi :D

W Argentynie jestem już dwa i pół miesiąca - jak ten czas szybko mija... W sumie to dużo się nie zmieniło: chodzę do szkoły, na tango, pilates i aerobik, spotykam się z przyjaciółmi, spędzam dużo czasu z rodziną itd. Z tą szkołą to jest tak, że zostały mi już jej dwa tygodnie i zacznę WAKACJEEEEEE. Zbliżające się lato można już wyczuć w temperaturze :D Baseny już napełnione wodą, a wszyscy tylko czekają żeby po szkole wskoczyć w strój kąpielowy. Przez zbliżające się lato również w ogóle nie czuję że już blisko do świąt. Ostatnio wracając po szkole, gotując się w mundurku z 33 stopniami powietrza zobaczyłam że do sklepu dekoratorskiego przywieźli dostawę z ozdobami świątecznymi; zdziwiona zaśmiałam się pod nosem że chyba im się coś pomyliło, ale po chwili uświadomiłam sobie że to mój umysł się jeszcze nie przestawił wraz ze zmianą czasową.

W szkole z moją klasą skończyliśmy malować nasz wspólny mural. Każdy miał namalować coś co go reprezentuje, co lubi i ma jakiś przekaz. Ja wylosowałam miejsce na samym środku dlatego bałam się co z tego wyjdzie, bo nie ukrywam że talentu plastycznego to ja nie posiadam; ale najważniejszy był przekaz. Wyszło nam naprawdę super. Ja namalowałam starą walizkę z której wystają dwie flagi, jedna polska, a druga argentyńska. Na walizce namalowałam naklejki które przedstawiają rzeczy które najbardziej lubię w Argentynie, czyli: sama Argentyna, nutki symbolizujące tango, palmy i ocean, mate, krowy (wołowina) i jeszcze napis, który mówi że wymiana to nie jeden rok w twoim życiu ale nowe życie w jednym roku. Nad tym wszystkim znajduje się lecący samolot z moim imieniem. Wszystkim się spodobało, a nawet jak już w lipcu wrócę do polski to zostawię im po sobie jakąś pamiątkę i to jest najfajniejsze. Jak mówiłam pogoda jest prześliczna, a ja i moja host siostra odnawiamy ogród, zapelniając go najróżniejszymi kwiatami.

Podsumowując wszystko jak zwykle u mnie ok. Zostało mi już tylko osiem miesięcy i przyznam się że bardzo chciała bym spowolnić czas. Tęsknię tylko troszeczkę, bo świetnie się tu czuję i mam nadzieję że będzie tak do końca mojej wymiany i o powrocie staram się nie myśleć, bo już tęsknie widząc samolot powrotny 16 lipca.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie i życzę udanych pierwszych dni zimy ;)

Zuza K.